

„Anioł, który nie jest stróżem.  
Miłość, która jest przekleństwem...”

Zapomnijcie o aniołach, które są wcielonym dobrem, śpiewają w boskim chórze, a w wolnym czasie grają na lirach i strzegą śmiertelników. Anioły są złe, niegodziwe i podstępne. Wykorzystują ludzi i powoli doprowadzają do ich zagłady... Taką właśnie wizję roztacza przed czytelnikiem L. A. Weatherly. Czy udało jej się przedstawić te skrzydlate istoty w niekorzystnym świetle w sposób, który wydałby się odbiorcy choć odrobinę wiarygodny? A może zupełnie nie sprostала postawionemu sobie zadaniu?

Willow Fields to siedemnastoletnia dziewczyna, która różni się od swoich rówieśników. Nie chodzi tylko o styl ubierania się, to, że nie zna swojego ojca czy fakt, że jedno z jej ulubionych zajęć to naprawianie samochodów. Nastolatka posiada niezwykle dar, za sprawą którego ludzie patrzą na nią z mieszanką fascynacji, strachu, a także niedowierzania. Willow potrafi przepowiadać przyszłość każdego; wystarczy, że potrzyma daną osobę za rękę. Choć dziewczyna nie afiszuje się z tą paranormalną zdolnością, wieść o jej umiejętności lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy. Do nastolatki przychodzą czasem ludzie, zazwyczaj nieufni i podejrzliwi, i proszą ją o przepowiedzenie przyszłości. Pewnego dnia koleżanka Willow, Beth, prosi dziewczynę o to, by użyła swego daru wobec niej. I tak oto nastolatka zostaje wplątana w coś, co nigdy nawet się jej nie śniło. Problemów robi się coraz więcej, a czasu – coraz mniej.

Alex jest Zabójcą Aniołów. Zabija kreatury, które przybyły na Ziemię, by wieść pasożytniczy tryb życia i wykorzystywać jej mieszkańców. Anioły żywią się ludzką energią, co jest bardzo niebezpieczne dla właścicieli tej życiodajnej siły. Choć pożywanie się biblijnych istot sprawia, że śmiertelnicy czują się coraz gorzej lub nawet tracą zmysły, ci widzą skrzydlate stworzenia jako coś wspaniałego i nie zapominają spotkania do końca życia, wierząc, że było ono najlepszym, co mogło im się przytrafić. Alex wie, że tak naprawdę ludzie powoli umierają, jeżeli często są pokarmem dla aniołów. Próbuje tropić zagrożenie i je eliminować. Jest jednym z najlepszych. Zabił więcej tych niosących śmierć istot niż ktokolwiek inny. Chłopak to nadzieja dla upadającego społeczeństwa, które – zaślepione uwielbieniem – zbudowało już mnóstwo kościołów, mających na celu oddawanie czci aniołom. Któregoś dnia jego los zaczyna splatać się z losem Willow – drobnej blondynki o niewiarygodnym pochodzeniu, która podobna ma przynieść zagładę nieziemskich istot. Jednak... czy to możliwe? W końcu dziewczyna jest jednym z nich... A kiedy w grę wchodzi szybsze bicie serca, nawet najprostsze sprawy stają się o wiele bardziej skomplikowane.

Ta książka jest naprawdę niezwykła. Wciąga już od pierwszej strony, a wartka akcja nie pozwala oderwać się choćby na chwilę. Pościgi, ucieczki i walka o życie to coś, co dodaje jej atrakcyjności. Powoli rodzące się uczucie jest jedynie wisienką na wyśmienitym torcie, jakim jest powieść „Anioł”.

L. A. Weatherly swoim oszałamiająco lekkim piórem potrafi przekonać czytelnika, że boskie stworzenia mogą być nikczemne, podłe i przepełnione egoizmem. Pokazuje ona jednak, że tam, gdzie jest zło, musi być i dobro, co dodaje odbiorcy otuchy.

Sama nie wiem, czego spodziewałam się, zabierając się do lektury. Cóż, na pewno nie *tego*. Ta historia spędziła mi sen z powiek, gwarantując bezsenność. Niesamowite przygody i przeciwności losu są winne temu, iż odbiorca co chwilę przekonuje samego siebie: „Jeszcze tylko jedna strona... Jeszcze tylko jedna... Doczytam do końca rozdziału i odkładam na półkę...”, jak robiłam to ja. Radzę nie zaczynać czytania tej opowieści wieczorem, bo

wypuści Was ona spod swych skrzydeł dopiero, gdy zobaczycie kropkę wieńczącą ostatnie zdanie.

Finalne strony „Anioła” obfitują w momenty, które sprawiają, że po zakończeniu lektury czuć apetyt na dalszą część historii. Wyścig z czasem, masa emocji i nerwów nie pozwolą Wam na szybki powrót do rzeczywistości.

Jesteście gotowi na iście seraficzną rozrywkę, która uniesie Was ponad zwyczajną, nudną rzeczywistość? L. A. Weatherly potrafi ją zapewnić. Wystarczy, że zamkniecie oczy i ujrzycie anioła... który znajduje się w każdym z nas.

Marta Rozmanowska